



NES GADOL HAJA SZAM - wydarzył się tam wielki cud. Co roku wspominamy te słowa podczas ośmiu dni chanukowych świąt. Natomiast w Jerozolimie mówi się NES GADOL HAJA PO - wydarzył się TU wielki cud. Ale kiedy to było i co się faktycznie wydarzyło?

Około 2340 lat temu młody i ambitny władca Aleksander Macedoński po rozbiciu imperium perskiego stworzył własne, oparte na greckiej potędze militarnej i kulturze.

W owych czasach prężnie rozwijała się cywilizacja grecka. Grecy zakładali swoje kolonie i miasta na wybrzeżach morza Śródziemnego i w przyległych krainach.

Wspaniale rozwijał się grecki handel kultura. Grecy budowali wszędzie swoje stadiony, szkoły, teatry i budowle użyteczności publicznej. Kwitła architektura, sztuka filozofia i gospodarka. Grecy żyli coraz dostatniej. Udzielało się to też miejscowej ludności podbitych krajów - wszyscy korzystali z tego rozwoju. Podobnie było i na terenach zamieszkałych przez Żydów. Wszystkie podbite narody stopniowo ulegały greckim wpływom i wydawało się, że nic nie powstrzyma już hellenizacji.

Pod światłym kierownictwem Aleksandra greccy zarządcy zapewnili miejscowej ludności szerokie swobody i przywileje, także religijne.

Jednak te niby szczęśliwe czasy nie mogły trwać zbyt długo, bo Aleksander nie zdążywszy utrwalić swej idei zmarł nagle w 323 roku dawnej ery - być może został otruty. Pozostało po nim wielu zdolnych jego wodzów, ale nie potrafiących w zgodzie kontynuować idee zmarłego władcy. Jeden z wodzów Aleksandra- Ptolemeusz został władcą Egiptu oraz ziem tradycyjnie zamieszkaną przez Żydów. Próbując zająć Jerozolimę napotkał na zbrojny opór. Jednak okazało się, że w sobotę Żydzi nie biorą broni do ręki, a świętują /Szabat/, więc wtedy udało się zająć Jerozolimę bez walki.

Ptolemeusz, w porównaniu do innych następców Aleksandra uznawany był za najbardziej łagodnego, bo nie krzywdził niepotrzebnie, podległych mu narodów. Jednak inni władcy wszczęli z nim wojny terytorialne, w wyniku których Żydzi dostali się pod panowanie nowopowstałego państwa Seleucydów syryjskich. Te walki trwały jeszcze do 302 r. dawnej ery. Judea przechodziła z rąk do rąk okolicznych władców - siedmiokrotnie, a potem przez blisko 100 lat była pod panowaniem Egiptu. W 198 r.d.e. Antioch II odbił ją dla kraju Seleucydów.

Tak Ptolemeusze jak i Seleucydzi rozwijali na podległych im terytoriach kulturę grecką i wprowadzali greckie obyczaje w życie codziennym. Z początku nie było żadnego przymusu i co bogatsi lub bardziej wykształceni Żydzi hellenizowali się dobrowolnie. Zmieniali swoje imiona na greckie, posyłali swoich synów do greckich szkół, a sami robili kariery w greckiej administracji. Przyswojenie języka greckiego i kultury greckiej było ułatwieniem uzyskania pełni praw i możliwości zajmowania wysokich stanowisk w zarządzaniu państwem i ułatwiało kontakty handlowe z innymi greckimi państwami. Jednak nadal Żydzi powszechnie wyznawali swoją religię, choć już nie tak gorliwie.

W 175 r.d.e. nowym monarchą z rodu Seleucydów został Antioch IV Epifanes /Wielki/. Niektórzy przezywali go Epifamus /Szalony/, pamiętając jego młodzińcze "wyczyny" podczas pobytu w Rzymie. Jednak poważniejszym problemem dla ówczesnych Żydów była polityka przyspieszonej hellenizacji kraju przez nowego władcę. Antioch miał nadzieję, że hellenizacja zwiększy rozwój gospodarki przynosząc mu dodatkowe dochody potrzebne na prowadzenie wojen. Aby ułatwić sobie proces hellenizacji Antioch postanowił podporządkować sobie religię żydowską. W tym celu w Świątyni jerozolimskiej ze stanowiska arcykapłana usunął pobożnego Oniasza III i zastąpił go posłusznym sobie człowiekiem o greckim imieniu Jazon. Nowy arcykapłan postanowił przekształcić Jerozolimę w greckie miasto Antiochia i zaczął realizować ten zamysł od budowy greckiego gimnazjum u podnóża góry świątynnej. Otrzymywane fundusze świątynne przekazywano na organizowanie greckich igrzysk sportowych i teatrów.

Zaniedbywano religijne obowiązki w Świątyni. Kapłani wzorem arcykapłana Jazona woleli ćwiczyć na stadionie. Zdobywali coraz więcej naśladowców wśród żydowskiej młodzieży, która

zaczęła wyjeżdżać na zawody do innych miast - choć wzbudzało to oburzenie pobożnych Żydów z powodu publicznego obnażania się zawodników /starożytni sportowcy ćwiczyli bez ubrania/.

Jednak królowi to nie wystarczało, tym bardziej, że potrzebował dodatkowych funduszy na budowę nowych machin wojennych. W 171 r.d.e. mianował bardziej /niż Jazon/ zhellenizowanego Menelaosa na stanowisko arcykapłana w Świątyni jerozolimskiej. Menelaos chcąc przypodobać się Antiochowi podarował mu część złotych naczyń ze świątyni, a dawnego arcykapłana Oniasza - zabił. Aby bardziej ujarzmić mieszkańców Jerozolimy zbudowano ponad Świątynią fortecę dla greckiej załogi wojskowej.

W 167 r.d.e. za sprawą Menelaosa wydano dekret o zastąpieniu dawnego religijnego prawa mojżeszowego nowym prawem - zupełnie świeckim. Świątynia miała być już tylko miejscem uniwersalnego kultu obcych Żydom bóstw greckich. Grecy i ich żydowscy zwolennicy chcieli zniszczyć podstawy judaizmu: prawo mojżeszowe i Świątynię w Jerozolimie. Jednak przeliczyli się i zaczął rozwijać się coraz powszechniej ruch oporu. Szczególnie, że w Grekach coraz częściej widziano nie tylko wrogów judaizmu, ale też bezwzględnych poborców zwiększających się podatków.

Rosnący opór Żydów powodował represje greckich wojsk. Religijni Żydzi zaczęli uciekać z Jerozolimy na prowincję, nie godząc się na nowe obyczaje i zarządzenia królewskie. Jednocześnie objawiały się bohaterskie i męczeńskie postawy pobożnych Żydów, zwanych hasidim /nie mylić z obecnymi hasydami/, którzy gotowi byli cierpieć i umierać za swoją wiarę.

Król Antioch wydał nowe, surowe zarządzenia dla Żydów. Zakazał świętowania szabatu, zabronił dokonywać rytualnego obrzezania i nakazał składanie ofiar dla greckich bogów. Nieposłusznym karano okrutną śmiercią, ale to nie odstraszało religijnych Żydów od zachowania ich wiary w Jedyne Boga. Choć Antioch osobiście prosił znanego żydowskiego mędrca i nauczyciela Eleazara, aby spożył mięso wieprzowe, poświęcone Zesusowi, ten odmówił - skazując się na tortury i śmierć. Wyznał publicznie, że nie może przekroczyć mojżeszowego prawa, choć to wydaje się królowi drobiazgiem. Patrzyła na to również obecna tam skromna i pobożna Chana i jej siedmiu synów. Wszyscy oni również odmówili przekroczenia żydowskiego zakazu spożywania wieprzowiny i oddawania czci bożkom. Jednemu z nich obcięto język, dłonie i stopy, a potem wrzucono go w ogień. Po nim zamordowano pozostałych braci i ich matkę. Na pamiątkę tego okrutnego wydarzenia nawet w chrześcijańskich kościołach w Lyonie i w Genewie do dziś czci się pamięć Machabejskich męczenników za wiarę w Jedyne Boga. Choć nie należeli oni do rodziny Machabeuszy, i choć w owych czasach daleko było jeszcze do powstania chrześcijaństwa, to jednak był to tak

dobity przykład miłości do Boga i Jego praw, że nawet średniowieczni katolicy /zwykle bardzo antyżydowscy/ potrafili do docenić i upamiętnić w owych kościołach.

Machabeuszami zwano kapłańską rodzinę Hasmoneuszy, której syn Juda miał przydomek Macabi - znaczy młot /oczywiście na Greków/. Rodzina ta uciekła z Jerozolimy do Modin, gdzie kontynuowała swoją działalność religijną. Jednak i tam wkrótce przybyli królewscy wysłannicy z nakazem składania w ofierze i spożywania wieprzowiny przez Żydów. Hasmoneusze odmówili i zabili królewskich żołnierzy. Potem uciekli w góry wraz z innymi Żydami. Rozpoczęło się zbrojne powstanie przeciw Grekom i w obronie żydowskiej wiary w Jedyne Boga. Przywódcą Juda Macabi. Największe bitwy stoczono pod Emaus i Bet Cur. W miesiącu Kislev 165 r.d.e. powstańcy weszli do Jerozolimy i odzyskali sprofanowaną Świątynię.

Szybko wyrzucono greckie posągi i zbudowano nowy ołtarz. Ustawiono też nową, złotą menorę. Hasmoneusze to rodzina kapłańska, więc jak najszybciej chcieli powrócić do swoich religijnych obowiązków. Należało zapalić oliwne światełka w menorze na znak Bożej obecności /Szechina/ w Świątyni. Okazało się jednak, że odnaleziono tylko jeden dzbanek czystej rytualnie oliwy - z pieczęcią arcykapłana. Starczyłoby jej najwyżej na jeden dzień.

Jednak Bóg z wdzięczności dla pobożnych Żydów sprawił cud i światła w menorze świątynnej paliły się przez osiem dni, aż wyprodukowano nową, czystą rytualnie oliwę !

Na pamiątkę tego wydarzenia co roku, w dniu 25 Kislev rozpoczyna się ośmiodniowe radosne święto. Zapalamy co wieczór światełka w specjalnych chanukowych lampkach i menorach, mających osiem pojemniczków na oliwę lub na świeczki. Mamy też dziewięć światełko pomocnicze /Szames/ do zapalania tych właściwych ośmiu. Zaczynamy od prawej strony i w pierwszy wieczór zapalamy jedno światełko, w drugi dwa, □ a w ósmy dzień świecimy wszystkie osiem świateł. Oczywiście wypowiadamy przy tym odpowiednie błogosławieństwa, śpiewamy pieśni chanukowe i hymn Maoz Cur, zjadamy potrawy przyrządzone na oliwie, a dzieci się bawią i dostają upominki □

Jednak najważniejsze to pamiętać genezę tego święta by czerpać z doświadczeń naszych pobożnych i walecznych przodków siłę do przetrwania współczesnych problemów. Teraz zamiast hellenizacji mamy ateizację i materializację życia, a nieprzestrzeganie naszych 613 Micwot przyczyniło się do światowego kryzysu gospodarczego i moralnego. Wróćmy zatem do źródeł naszej siły przetrwania i zapalmy w naszych oknach jak dawniej chanukowe światła i życzymy sobie Wszyscy Wesołych Świąt Chanuka 5769, z nadzieją na lepszą przyszłość.

Chanuka 5769 /2008/

Wpisany przez Chaim b'n Josef

Wtorek, 23 Grudzień 2008 17:56 - Zmieniony Piątek, 30 Październik 2009 07:17

Amen !



/R./ Chaim b'n Josef